

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8.—

Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 30 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpi. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamieszczone o 25% drożej.

Już została otwarta
pierwszorzędną

Jadłodajnia i pokój do śniadań

(przy ul. Rejtana 1 (róg Jagiellońskiej) o czym
zawiadamia się P. T. Publiczność.

Obiady z 4-ch dań zł. 1.50 o każdej porze dnia zimne i ciepłe potrawy. ZARZĄD.

568

Skarb państwa polskiego oszukany na milion złotych.

LISTY WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, w lipcu.

(e) Punktem kulminacyjnym obrad
był referat tow. Bauera.

Wszystkie miejsca ogromnej sali i galerji (choć miejsca były po 1.50 szyl.) zapelnione.

Tow. Bauer w 2 godzinnym referacie spokojnie, we właściwy mu jasny sposób przeprowadził analizę obecnego położenia świata kapitalistycznego i wylaniających się dla proletariatu zadań.

Kongres słuchał wywodów mówcy z zapartym oddechem. Tu i ówdzie huragan oklasków grupy niemieckiej to znówu grupy francuskiej — wreszcie całego Kongresu przerywał wywody Bauera.

Tow. Bauer w mistrzowski sposób i lapidarnie wykazywał, że gospodarcze załamanie się Niemiec nie jest problemem czysto niemieckim, ale groźbą dla pokoju światowego i że zwycięstwo faszyzmu w Niemczech byłoby klęską proletariatu i ruchu socjalist. we wszystkich krajach na wschód od Renu.

Dlatego proletariąt międzynarodowy udzielając swego poparcia prolet. niemieckiemu, przyspiesza chwilę urzeczywistnienia socjalizmu.

Gdy na komisji poruszenie kwestji rewizji traktatów pokojowych i międzynarodowej pomocy finansowej dla Niemiec — budziło zawsze obawę jakichś konfliktów na Kongresie, na plenum odczuwano już atmosferę braterskiej solidarności przedstawicieli proletariatu niemieckiego i francuskiego.

Gdy Bauer z trybuny Kongresu enuncjował: „Międzynarodowe kredyty, konieczne obecnie Niemcom nie mogą być uzależnione od żadnych politycznych warunków, któreby naruszały suwerenność Niemiec!” — przytakiwali nie tylko towarzysze niemieccy, ale i francuscy.

Ale już w nast. zdaniu Bauer czyni wyraźną aluzję do towarzyszy niemieckich: „Nie należy dopuścić w żaden sposób, by ciężkie położenie Niemiec, zostało wyzyskane do politycznego pogwałcenia Niemiec. Ale też zrozumiałem jest dla wszystkich, że rząd niemiecki z własnego popędu dać musi demokratycznym narodom zapewnienie, że uzyskane międzynarodowe środki finansowe nie zostaną użyte dla wzmocnienia szowinizmu niemieckiego i dyktatorskich zapędów Hitlera!”

W ten sposób ujął Bauer z wyższego stanowiska, ze stanowiska interesów międzynarodowego proletariatu problem polityczny międzynarod. dla Niemiec; w analogiczny sposób ujął kwestję rewizji traktatów, powołując się zresztą na uchwałę poprzednich Kongresów.

Gdy Bauer kończąc wśród oklasków swoją mowę, przedłożył rezolucję, współ-

Katastrofalny stan miasta Warszawy.

Pracownicy bez pensji.

WARSZAWA, 4. 8. (Tel. wł.). Wśród pracowników miejskich panuje niesłychane rozgoryczenie i wzburzenie. Przeszło 20 proc. funkcjonariuszy etatowych i kontraktowych nie otrzymało dotąd pełnych poborów za lipiec, niektórym zaś miasto zalega z wypłatą reszty pensji za czerwiec.

Część radnych miejskich, bawiąca w Warszawie, wyraża żywe zaniepokojenie z powodu znanych zarządzeń oszczędnościowych wiceprezydenta Szpotkańskiego i ogólnej sytuacji finansowej miasta.

W poniedziałek grupa tych radnych podjęła starania o uzyskanie 30 podpisów radnych pod memoriałem zwróconym do prezesa Rady miejskiej o zwołanie plenarnego posiedzenia Rady.

Tematem projektowanego posiedzenia byłoby rozważenie pod względem prawnym i celowym zarządzeń oszczędnościowych.

Blizko 20.000 bezrobotnych.

WARSZAWA, 4. 8. (Tel. wł.). Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 20 do 25 lipca włącznie ogólna przybliżona ilość bezrobotnych stolicy wynosiła 19600 w tej liczbie pracowników umysłowych było 4.600.

Zasiłki ustawowe na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pobrało 4.283 fizycznie pracujących.

A co się stanie z resztą bezrobotnych?

Socjaliści niemieccy za pełnem porozumieniem z Francją

BERLIN, 4. 8. (PAT). Na wczorajszym wielkim meetingu niemieckiej partji socjaldemokratycznej, obecni byli m. in. Vandervelde z Belgji, Rumbach z Francji i Deutsch z Austrii. Dłuższe przemówienie wygłosił przewodca lewego skrzydła partji socjal demokratycznej Kufhäuser.

Solidarność międzynarodowa — oświadczył mówca — może przynieść owoce tylko wtedy, gdy naród niemiecki będzie miał odwagę wykazać, że Niemcy powojenne zdecydowane są całkowicie zerwać z (panującym) duchem starych absolutystycznych Niemiec. Wyjście Niemiec z obecnej opresji finansowej jest nie do pomyślenia bez pomocy Francji, od której nie otrzyma Rzesza żadnych kredytów, gdy nadal rząd zezwalać będzie na parady Stahlhelmu i wyjazdy cesarskich kawalerzystów. Niemcy muszą zrozumieć język, jakim świat przemawia i muszą same przemówić w języku zrozumiałym dla całego

świata.

Mówca przestrzega dalej przed doprowadzeniem do nowej izolacji Niemiec pod hasłem samowystarczalności narodowej. Zbliżenie francusko-niemieckie nie może być tylko transakcją pieniężną. Musi ono być oparte na politycznym fundamencie. Tylko w porozumieniu z Francją Niemcy osiągną zwolnienie od opłat reparacyjnych i skreślenie długów wojennych.

ROZSZARPANI GRANATEM.

TORUŃ, 4. 8. (PAT). Wczoraj dwaj chłopcy przechodząc przez poligon artyleryjski pod Toruniem znaleźli granat i zaczęli nim manipulować. Pocisk wybuchając rozszarpał jednego z chłopców, drugi zaś doznał tak ciężkich obrażeń, iż zmarł w kilka godzin po przewiezieniu do szpitala.

nie przez subkomisję przyjętą, wiedzieliśmy już wszyscy, że Kongres przeszedł bez szwanku przez grożące mu niebezpieczeństwo.

I już wieczorem dnia tego na masowych ludowych zgromadzeniach przemawiali mówcy francuscy i niemieccy, proklamując hasła Międzynarodówki: Precz z szowinizmem! Precz z wojną! Niechaj żyje międzynarodowe porozumienie i międzynarodowa solidarność proletariatu!

Nazajutrz tow. Blum imieniem francuskich socjalistów jeszcze wyraźniej, niż Bauer dnia poprzedniego podkreślał swo-

ją zgodę ze stanowiskiem rezolucji podkomisji, — a burza oklasków całego Kongresu dała wyraz radości i zadowoleniu, iż Kongres znalazł należyte wyjście. — W ustach Bluma słowa: „Jesteśmy za tem, by Niemcy dostały pomoc finansową przy udziale, a nawet pod przewodnictwem Francji i to bez polit. warunków i zastrzeżeń” — były potężną żywą manifestacją solidarności proletariatu. Był to potężny czyn i wystąpienie polityczne.

Po Blumie przemawiał tow. Breitscheid imieniem socjalistów niemieckich przyłączając się również do znanej już

1.400 robotników na bruk!

Dnia 1 sierpnia 1.400 robotników w fabryce Zawiercie uległo redukcji, a jednocześnie nastąpić ma przerwanie prac na okres do rozpoczęcia transakcji jesienno-zimowych. Ograniczenie produkcji pozostaje w związku z niedostatecznym zbytem towarów zimowych i białych, których ogromne ilości nagromadziły się w składach fabrycznych.

Sąd odrzuca wniosek o nadzór nad „Widzewską Manufakturą”.

WARSZAWA, 4. sierpnia. (tel. wł.) Z Łodzi donoszą, iż tamtejszy sąd handlowy rozważając prośbę „Widzewskiej Manufaktury” o nadzór sądowy, postanowił tymczasem nie uwzględnić prośby, odraczając sprawę do dnia 26. września br. aż do zbadania sum bilansowych.

Nadto sąd uchwalił zwrócić się do akcjonariuszy o 3-milionową gwarancję na cele całkowitego uruchomienia fabryki i prowadzenia tej do decyzji która zapadnie dnia 26. września.



wszędzie do nabycia

ABY LEPIEJ ZABIJAĆ!

BRUKSELA, 4. 8. (PAT). Następca tronu belgijskiego był obecny w Kamert podczas prób strzelania z nowego karabinu maszynowego. Karabin ten może być obsługiwany przez jednego człowieka. Ks. Leopold oddał sam kilka strzałów z karabinu.

MINISTROWIE NIEMIECCY JADĄ DO RZYMU.

BERLIN, 4. sierpnia. (Pat.) Ministrowie niemieccy kanclerz Brüning i min. spraw zagr. Curtius wyjeżdżają we środę do Rzymu. Na sobotę zapowiedziana jest audjencja prywatna u papieża.

Wam rezolucji podkomisji.

Opozycję na Kongresie tworzy grupa posła tow. Maxtona, przedstawiciela Niez. Partji Pracy (Independent Labour Party) oraz „Bund”.

Przyjęcie rezolucji.

Po wyczerpującej i poważnej dyskusji około północy przystąpił Kongres do głosowania. Za rezolucją oświadczyło się 314 głosów, za projektem Niez. Partji Pracy w Anglii 7 głosów.

Kongres przystępuje do omawiania sytuacji gospodarczej.

Program lipcowy w Kawiarni „LOUVRE”

ILLY MAJOR, węgier. przeboj. tanc. — Quintet Bono, akrob. taneczna trupa. — BALET RYBICKIEJ i inni.

Kongres Międzynarodówki.

Piątkowe posiedzenie Kongresu rozpoczęło się entuzjastyczną i burzliwą owacją dla przedstawicieli włoskich emigrantów tow. Turattiego i reprezentanta hiszpańskich socjalistów tow. Cabella.

Przewodnictwo obejmuje tow. Vandervelde wspólnie z tow. Turattim i Cabellą, poczem wita ich w imieniu Międzynarodówki:

Witam tow. Turattiego, który jest żywym symbolem walki i oporu przeciw faszyzmowi — witam tow. Cabello, przedstawiciela republiki hiszpańskiej, która dała imponujący przykład całemu światu. Niech żyją walczące Włochy, niech żyje republikańska Hiszpania!

Odpowiada tow. Turatti: Powitanie jakieście mi sprawili nie dotyczy mojej osoby, ale mego nieszczęśliwego kraju i narodu, który nie zrezygnował z odzyskania wolności. Jestem pewny, że

nadejdzie dzień, kiedy włoscy socjaliści gościć będą delegatów Międzynarodówki na Kapitolu.

dzisiaj jeszcze opanowanym przez faszyzm.

Tow. Cabello w imieniu hiszpańskich socjalistów zapewnia, że

socjaliści w Hiszpanii pracować będą nad przekształceniem zdobytej republiki demokratycznej w socjalistyczną.

Z kolei tow. Wells (Niemcy) przynosi Kongresowi życzenia pomyślnych obrad od ministrów tow. Mac Donalda, Hendersona, Brauna i Severinga.

Uczczenie pamięci Jauresa.

31 lipca jako w rocznicę 17-letniej śmierci wodza socjalizmu francuskiego tow. Jauresa uczcił Kongres przez powstanie. Gorące przemówienie poświęcone pamięci tow. Jauresa, zamordowanego przez szowinistę francuskiego, wygłosił tow. Leon Blum.

Następnie Kongres wyraził tow. Abramowiczowi (Rosyjska Socj. Dem.) uznanie za jego dzielne stanowisko a zarazem wyraził swoje

oburzenie dyktatorom sowieckim, którzy usiłowali w nikczemny sposób obcedzić tow. Abramowicza i rosyjskich socjalistów z czci i honoru.

Dyskusja nad rozbrojeniem i głosowaniem.

W dyskusji nad rezolucją w sprawie pokoju i rozbrojenia przemawiał tow. Brockway (Niez. Partja Pracy w Anglii). Mówca wypowiada się przeciw rezolucji i stwierdza, że nie ma zaufania do konferencji rozbrojeniowej, zainicjowanej przez rządy. Jeśli Kongres międzynarodowy nic innego nie uczyni, tylko zwróci się z apelem do tej konferencji, to możemy śmiało stwierdzić, że nie spełni swego zadania. — Z wojną niema kompromisu, dlatego projekt mniejszości wypowiada się przeciw koalicyjnej polityce z partjami burżuazyjnymi, przeciw tolerowaniu i głosowaniu socjalistów za kredytami wojennymi. Tam, gdzie socjaliści są przy rządach, tam nie oglądając się na inne narody, powinni dać przykład, przeprowadzając u siebie rozbrojenie.

Tow. Brockway wypowiada się dalej za zorganizowaniem stałej planowej akcji antywojennej, przeciw imperyalizmowi, który jest wojną w permanentnej.

a w końcu wyraża zdanie, że gdyby wojna wybuchła, to pierwszym zadaniem socjalistów obok walki przeciw wojnie, powinna być konsekwentna walka o zdobycie władzy dla robotników, o zniszczenie kapitalizmu.

Z kolei przemawia tow. Turatti, który odsłania tendencje faszyzmu, pracującego do wojny. Faszyzm i jego uosobienie — karabin maszynowy — prowokuje przy każdej sposobności wojnę, bo chce w ten sposób odwrócić uwagę mas od sytuacji wewnątrz kraju.

Przedst. Szwajcarów tow. Schmid zapowiada, że delegaci szwajcarscy wstrzymają się od głosowania, gdyż są zdania, że ani Liga Narodów, ani konferencja rozbrojeniowa, ale

akcja bezpośrednia proletariatu może jedynie położyć kres zbrojeniom.

Tow. Faure (Francja) opowiada się za rezolucją i szkicuje akcję socjalistów

francuskich, którzy uchwalili nie uchylać żadnemu rządowi burżuazyjnemu kredytów wojennych.

Przystąpiono do głosowania. Rezolucja w sprawie rozbrojenia przyjęta została większością 304 gł. przeciw 5 (Niezależna Partja Pracy w Anglii, Bund w Polsce) przy 8 wstrzymujących się (Szwajcarska partja socjalistyczna).

KONFERENCJA DELEGATÓW PRASY SOCJALISTYCZNEJ.

Odbyła się tu Międzynarodowa Konferencja Prasy Socjalistycznej. Reprezentowanych było 33 socjalistycznych dzienników z 16 krajów. Przyjęto rezolucję w sprawie zorganizowania związku dziennikarzy socjalistycznych i międzynarodowej wymiany artykułów. Polskę reprezentował tow. Szapiro (robotnik).



Fragment
z pogrzebu tow.
Mik. Hankiewicza

Karawan ze zwłokami.

53-ta konfiskata „Dziennika Ludowego“ w r. 1931.

Konfiskacie — 53-ciej z rzędu w tym roku — uległ niedzielny numer (175-ty) „Dziennika Ludowego“. Skonfiskowano poszczególne części z artykułów: „Po radośnej twórczości“, „Ograniczenie lecz-

nictwa w Kasach chorych“ i „Krwawa sobota przed sądem“.

Z braku miejsca wiadomości o tej konfiskacie nie mogliśmy podać Czytelnikom w wczorajszym numerze.

FOTOGRAFUJESZ?

JAN BUJAK

566

Lwów, Kopernika 4.

daj swę zdjęcia
wypracować firmie

a będziesz pod każdym
względem

ZADOWOLONY

Zwolnienia w korpusie oficerskim.

WARSZAWA, 4. 8. (Tel. wł.). Wczorajszy „Dziennik Personalny“ MSWojsk. przynosi m. in. zwolnienie ze stanowiska wiceministra spraw wojskowych Daniela Konarzewskiego, następnie gen. Wróblewskiego dowódcy O. K. I. Warszawa oraz

gen. Tadeusza Kasprzyckiego ze stanowiska dowódcy 19 dywizji piechoty.

W WARSZAWIE, 4. 8. (Tel. wł.). Dyplomowany pplk. Zygmunt Kuczyński mianowany został komendantem placu miasta Lwowa.

Skarb państwa oszukany na milion złotych.

Aresztowanie naczelnika urzędu skarb. i jego zastępcy.

WARSZAWA, 4. 8. (Tel. wł.). Władze w Grodnie wpadły na ślad wielkiej afery podatkowej w miejscowym urzędzie skarbowym, uprawianej bezkarnie ze szkoda państwa od 1923—1927 roku.

Po przejrzeniu ksiąg przez komisję śledczą, władze prokuratorskie aresztowały naczelnika urzędu skarbowego, Leona Łubę. Po aresztowaniu Łuby wyszły na jaw machinacje, prowadzone na wielką skalę. Kupcy leśni, mający milionowe obroty, za wiedzą i zgodą naczelnika urzędu skarbowego, przedstawiali fikcyjne rachunki, na których podstawie wymierzano im groszowe podatki.

Stało się systemem, że kupcy leśni prowadzili „podwójną buchalterję“, jedną dla urzędu skarbowego, drugą dla siebie. W księgach pierwszych figurowały pozycje fikcyjne, wykazujące same straty, drugie zaś mówiły, że kupcy ci mają poważne dochody, które ukrywają przed wymiarem

podatkowym.

W związku z tem aresztowano zastępcę naczelnika urzędu skarbowego, Władysława Molendę, którego zadaniem było badanie ksiąg rachunkowych poszczególnych przedsiębiorstw.

Równocześnie prowadzone jest dochodzenie przeciwko kupcom, którzy w porozumieniu z urzędnikami skarbowymi oszukiwali skarb państwa. Straty, poniesione w ten sposób przez skarb państwa, wynoszą około 1 miliona złotych.

Samobójstwa b. urzędników z braku pracy.

JASŁO, 4. 8. (Tel. wł.). Niedaleko stacji kolejowej rzucił się pod pociąg 24 letni b. urzędnik, Stanisław Adamczyk, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa był brak pracy.

Do wypraw ślubnych najtaniej piękne KOLDRY, MATERACE KOCE welniane. PODUSZKI, PRZESCIERADŁA, POSZEWKI poleca znany Magazyn W. IZYCKIEGO, Lwów, KOPERNIKA 3. 550

Zamach czy przypadek?

BIAŁOGRÓD, 4. sierpnia. (Pat.) Agencja A-wala donosi: W wagonie bezpośrednim, kursującym między Monachium a Zagrzebiem miała miejsce wczoraj w chwili, gdy pociąg wjeżdżał na stację Zemlin Nowygrad, eksplozja, która spowodowała śmierć dwóch pasażerów. Jedną ofiarą jest dziecko prof. Brunetier, druga ofiara nie została zidentyfikowana.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

Zamiast wieńca na grób nieodżałowanej pamięci tow. Hankiewicza, składa Związek Metalowców oddział 27, kwotę zł. 6,50 na pokrycie strat „Dziennika Lud.“ z powodu konfiskat.

Kurjerek krakowski kpi

ze swych czytelników.

Nie podoba się Kurjerkowi krakowskiemu stanowisko Kongresu Socjalistycznego w sprawie polityki międzynarodowej. Nie dziwimy się temu, ani o to nie mamy pretensji.

Ale nie trzeba kłamać.

A kłamie Kurjerek, gdy twierdzi, że Kongres socjalistyczny stał się narzędziem polityki niemieckiej. Nie wolno od nikogo żądać, aby za pieniądze sprzedawał swoje prawa polityczne. Naród niemiecki w większości musi dojść do przekonania, że rozwydrzenie nacjonalistyczne jest jego zgubą. Tę wiarę wypowiada Kongres. Woli narodu nie wolno kupować.

Gdyby od Polski żądano ustępstw politycznych za cenę pieniędzy, których tak potrzeba?

Ze względów politycznych nie przychodzi z zagranicy pieniądze do Polski, ale nikt tego nie mówi, nikt jej politycznych warunków nie stawia. Tęsamą miarę trzeba stosować do innych.

Hece narodowe łatwo robić, ale to jest bardzo nieuczciwe.

8 ofiar kobiecych.

TURYN, 4. 8. (PAT). Pomiędzy stacjami Ponte Curone i Tortono pociąg idący z Medjolanu do Genui zderzył się z samochodem, w którym znajdowało się 8 kobiet. Wszystkie one poniosły śmierć na miejscu. Ciężko rannego szofera przewieziono do szpitala.

Obrazki z naszej rzeczywistości.

Na podstawie relacji pism niezależnych orientujemy się, że sytuacja miast na froncie gospodarczym jest zgoła niewesoła.

I tak według danych statystycznych, uzyskanych przez jedno z pism wileńskich w ciągu pierwszego półrocza r. b. na terenie województwa wileńskiego łącznie z miastem Wilnem, uległo likwidacji: 48 przedsiębiorstw aprowizacyjnych, 98 sklepów spożywczych, 17 piekarni, 11 masarni, 37 jatek mięsnych, 8 wytwórni napojów chłodzących, 2 fabryki cukierków, 7 przedsiębiorstw chemicznych, 19 metalowych, 14 odzieżowych, 14 garbarskich, 2 papiernicze, 4 drzewne, 2 poligraficzne.

Pozatem zostało zlikwidowanych: 65 warsztatów stolarskich, 44 ślusarskich, 17 kowalskich, 78 szewskich, 29 krawieckich, oraz przeszło 100 warsztatów innych zawodów rzemieślniczych.

Zwiększony natomiast ruch daje się zauważyć w lombardach wileńskich. — Przynoszone są do lombardu pod zastaw po większej części garderoba, obuwie, bielizna i meble. Wobec przepelnienia magazynów, przyjmowanie takich zastawów napotyka na poważne trudności.

Tymczasem wobec zaniechania przez miasto robót inwestycyjnych, bezrobocie jest katastrofalne, a Wilno zalewa fala żebractwa. Przed paru laty rozpoczęto energiczną walkę z żebractwem w Wilnie. Niektórych żebraków umieszczono w zakładach miejskich, innych wysiedlono jako włóczęgów prowincjonalnych i na pewien czas miasto oczyszczone zostało od natrętnej plagi żebractwa. Obecnie, gdy sytuacja gospodarcza się pogorszyła, w Wilnie znowu pojawiły się niezliczone rzesze żebraków.

Wobec tego w sprawie tej odbyć się ma specjalna konferencja zainteresowanych czynników, które mają zaradzić napływowi żebraków do miasta.

Ale czy przez to zmniejszy się nęca?

W Warszawie z każdym dniem gorzej. Jeszcze beztroska stolica nadrabia humorem, jeszcze ludzie zapelniają kino-teatry i wesołe wieczory w teatrzykach, ale już i na pryncypalnych ulicach, a nie tylko w zaułkach różne znaki wskazują, że jest krucho i źle. Nawet bardzo uczęszczane dotychczas lokale zamykają swoje podwoje. Jedne likwidują się zupełnie, drugie wstrzymują pracę do jesieni, aby przeżyć okres ogórkowy z jak najmniejszymi stratami.

W ciągu krótkiego czasu zamknięto następujące zakłady: „Oaza“, restaurację hotelu „Bristol“, „Savoy“, który niegdyś uchodził za bardzo dochodowy, „Pod Wiechą“, Fukiera na Starem Mieście, Bar „90“, „Warszawianka“ i bardzo dużo mniejszych.

Nawet kawiarnia-dancing „Adria“ na ul. Moniuszki, założona przez p. Moszkowicza ze Lwowa zostanie na okres narazie jednego miesiąca zamknięta.

Publiczność restauracyjna rekrutowała się — poza ziemianstwem — ze sfer przemysłowo-handlowych, finansowych i inteligencji pracującej.

Pogłębiający się kryzys wypłoszył ludzi zamożniejszych z lokali restauracyjnych. Nie ma za co suto zjeść i wypić.

Lekarze, adwokaci i t. p. żalą się na coraz większy brak klientów, względnie pacjentów. Urzędnicy państwowi i prywatni po ostatnich redukcjach uposażeń

nie mogą nawet marzyć o odwiedzeniu lokali restauracyjnych.

Oto przyczyny tej pustki, która ostał się coraz bardziej wieje z sal czynnych jeszcze zakładów restauracyjnych.

Niektóre restauracje, jak n. p. „Oaza“ mają duże należności pośród gości; zwłaszcza wpływowych i utytułowanych, za wypite trunki i spożyte potrawy. Zaległości takie sięgają łącznie krociowych sum.

—:—

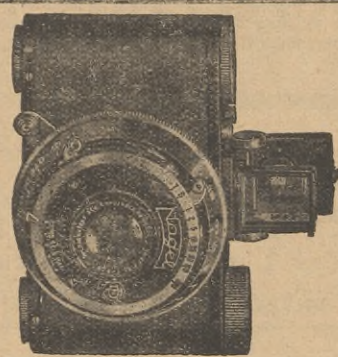


Foto-Amatorzy

525 Klisze, papiery i błony światowej sławy

„Ilford-Selo“ oraz aparaty i wszelkie przybory fotograficzne do nabycia najkorzystniej we firmie

Małopolska Centrala Fotograficzna

Lwów, ul. Kopernika 21 — Telefon 25-22

Słepcy wojenni ostrzegają przed nową wojną.

PRAGA. W tych dniach rozpoczęły się w Pradze obrady kongresu inwalidów wojennych zorganizowanych w międzynarodowym związku GIDAC. W Pradze zjechało się około 200 delegatów - przedstawicieli inwalidów wojennych wszystkich frontów wojny światowej. Są między nimi Polacy, Serbowie, Rumuni, Bułgarzy, Niemcy, Francuzi, Belgowie, Amerykanie itd.

Właściwe obrady kongresowe poprzedzały obrady ślepców wojennych.

Już w pierwszym dniu obrad opracowano manifest pokojowy do całego świata, który podpisany będzie przez wszystkie organizacje ociemniałych Europy.

Ociemniali w manifestcie apelują, aby lud nie dopuścił do nowej wojny.

Po obradach ociemniałych otwarto obrady właściwego kongresu inwalidów. 200 delegatów zastępuje tu 3 i pół miliona członków GIDACU.

Oskarżeni w klatce.

Trybunał faszystowski sędzi.

Rzymski korespondent „Berliner Tageblatt“ opisuje wrażenie z rozprawy faszystowskiego sądu wyjątkowego, który zasądził czterech członków organizacji „Wolność i Sprawiedliwość“ po dwadzieścia lat więzienia. Powtarzamy wyjątki z tej korespondencji.

„Nadzwyczajny trybunał dla obrony państwa“. Słowa te są wyryte nad drzwiami sali sądowej. Do wnętrza można dostać się tylko za biletami, gdyż już przed bramą sądu pilnują porządku milicjanci i policjanci. Po tej pierwszej kontroli następuje druga już w kurytarzach, obstawionych przez czarnokoszulowców i karabinieri (żandarmów). W bocznych salach zauważyłem ponadto cały oddział milicji faszystowskiej w pogotowiu. Tak

wiele uzbrojonej straży nie było chyba jeszcze nigdy w żadnym sądzie na świecie.

Przed wejściem do sali sądowej stoi grupa karabinierów, milicjantów i policjantów po cywilnemu. Tu odbywa się najostrożniejsza kontrola. Nie wystarcza już karta wstępu, tu trzeba ponadto wykazać się paszportem, (który każdy zawsze musi mieć przy sobie), względnie uwierzytelnioną legitymacją syndykatu prasy zagranicznej.

Nakoniec otwierają się drzwi do wielkiej sali rozpraw. Robi mi się czarno w oczach, tyle czarnokoszulowców stoi w przejściach. Stoją z najeżonymi bagietkami, na rękach mają czarne bawełniane rękawiczki, czarne czapeczki, włożone na

ukos okrywają ich głowy. Ostatnią kontrolę przeprowadza jakiś człowiek w cywilnym ubraniu. Wreszcie podchodzę do wielkiego stołu, przeznaczonego dla prasy.

Ludzie w klatkach.

Skierowuję wzrok na prawo i przeobrażenie mnie ogarnia: stoi tam wielka, żelazna klatka, w jakiej zamyka się dzikie zwierzęta w cyrku. A wewnątrz na wąskiej ławce siedzą ludzie. Jest ich 7. Tuż koło nich, również w klatce stoi pięciu żandarmów. Ludzie siedzący w klatce — są oskarżonymi.

Jakiś człowiek w mundurze ogłasza po wojskowemu: „Wysoki nadzwyczajny trybunał dla obrony państwa wchodzi“. Wszyscy powstają. Faszystowscy milicjanci prezentują broń. Wchodzi siedmiu sędziów, lecz nie są to wojskowi, lecz oficerowie milicji faszystowskiej. Są w paradnych mundurach, piersi ich zdobią niebieskie szarfy, które są oznaką wysokiego ich dygnitarstwa.

Sąd się rozpoczyna. A w klatce siedzą ludzie, którzy mogą sobie powtórzyć słowa Dantego: „Lasciate ogni speranza“... Zostawcie wszelką nadzieję, wy, którzy tu wstępujecie.

—:—

Halperinowie z Pe-pe-ge.

Sąd grudziądzki odrzucił prośbę Halperinów o wypłacenie zaległych i bieżących poborów dyrektorskich, wychodząc z założenia, że posiadają oni wielki majątek w postaci fabryki wyrobów gumowych w Malborgu po stronie niemieckiej, willi w Grudziądzu, firm zagranicznych, samochodów oraz przeszło trzy miliony złotych ulokowanych w bankach zagranicznych. Majątek ten zupełnie zapewnia rodzinom aresztowanych beztroski byt, sami zaś więźniowie, żyjąc na koszt państwa w areszcie prewencyjnym, nie potrzebują pieniędzy.

—o—

WINA⁵⁷² RIEDLA

Plon prohibicji

w Stanach Zjednoczonych.

Biurowo prohibicyjne w Waszyngtonie podaje w swym sprawozdaniu ilość trunków skonfiskowanych przez agentów prohibicyjnego dozoru w przeciągu minionego roku podatkowego na 1,833.000 galonów wódki i innych mocnych napojów i 5,000.000 galonów piwa, a liczbę osób uwięzionych za nielegalny wyrob trunków i nielegalną ich sprzedaż na 29.470, przyczem wyroki opiewały sumarycznie na 18.383 lata więzienia. W tymże okresie skonfiskowano i zniszczono 21.375 aparatów do pędzenia gorzałki, 27.800 zbiorników do fermentowania piwa i 8.260 samochodów.

—o—

E. G.

WIELKA BURZA NAD CICHĄ USTRONIĄ.

(Ciąg dalszy.)

— Czy mogę prosić, aby pani podniosła welon, panno Sandel... Nie rozumiem bowiem prawie nic a pozatem chciałbym... a... a...

— Tak, to ja. Marja z jasnymi blond włosami. Ja napisałam list do „Amtsavis“. To nie było oszukaństwo, każde słowo w tym liście jest prawdziwe. Jestem jego narzeczoną.

— Panno Sandel... to istotnie niezwykła niespodzianka. Dlaczego, na miłość Bożą, nie zgłosiła się pani zaraz?

— Ponieważ straszna tajemnica powstrzymywała mnie od tego. Od pierwszego dnia śledziłam przebieg całej sprawy. Wiedziłam odrazu, że coś zająć musiało, od pewnego dnia przestałam otrzymywać listy. Jego ostatni list był z 11 czerwca, nadany tego samego dnia, w którym...

— Niech się pani uspokoi...

— Pani Fredriksen posyłała mi potem wszystkie gazety. O, co za męka być zmuszoną siedzieć ze związanymi rękoma i wiedzieć, że tamie się szczęście czyjeś gość życia na zawsze. Będę chętnie mó-

wiła dalej ale niech mi pan wreszcie powie, czy naprawdę doprowadzono go do obłędu?

— Zapewniam panią, że pan Rist jest przy pełnych zmysłach. Wszystkiemu winny tylko te przekłete artykuły w dziennikach.

— Czy naprawdę? Czy może chce mnie pan tylko pocieszać? Muszę wiedzieć wszystko, jestem przecie jedyną, która ma prawo do tego. Niech pan mówi, błagam pana! Czy istotnie cierpi teraz na ciężką gruźlicę?

— Ani mowy. To wszystko banialuki.

— I nie znosi nędzy? nie głodzą go?

— Jeżeli pani chce wierzyć wszystkim plotkom, które drukuje „Dagens Nyheter“, to na to pani nie poradzę, panno Sandel. Czy pani przypuszcza, że pozwalam zamęczać na śmierć wszystkich znajdujących się w areszcie śledczym? — W takim razie, proszę, niech się mnie pani spyta, czy rzeczywiście odznaczam się sadystycznym okrucieństwem, jak się pannie Hasting podobało wyrazić?

38)

— Kto to jest panna Hasting?

— Sprawozdawczyni z „Dagens Nyheter“. Czy pani nie czytała? B. H. To Birgit Hasting, zawsze i wszędzie Birgit Hasting!

— Ach, więc pan myśli, że „Dagens Nyheter“ niezupełnie pisze prawdę?

— Tak myślę.

— Wobec tego... proszę mi wybaczyć... nie chcę panu zabierać dłużej drogiego czasu... Wierzę panu, że mój naręczony nie jest obłąkany i że nie choruje ciężko na płuca... Niech pan nie bierze mi tego za złe... i niech pan pozdrowi mego narzeczonego... i... już powrócę do domu...

— Zaraz, zaraz, droga pani, tak prędko to idzie. Jak pani wpadła na myśl tak prędko uciekać! Dopiero przed chwilą mówiła pani, że chce uwolnić swego narzeczonego.

— Tak, ale ja wierzę panu. Pan nie wygląda na człowieka o sadystycznym usposobieniu, widzę to po panu. Pan i bezemnie stwierdził jego niewinność. Proszę mi zatem jeszcze raz wybaczyć i serdeczne podziękowanie... i do widzenia!

— Zaraz, zaraz, niechże pani nie będzie tak gorąca! Nie, nie, panno Sandel, tak nie idzie! Chciała nam pani podać jakieś nadzwyczaj ważne informacje. Czy w tych informacjach chodziło tylko o obłąkanego i tuberkulicznego narzeczonego a na wypadek, że jest on normalny

i zdrowy, nie ma pani nic do powiedzenia?

— Nic.

— Panno Sandel, zgłosiła się pani dobrowolnie z zeznaniami. Zapytam teraz panią o coś a pani ma mi na to odpowiedzieć. — Czy uważa pani swego narzeczonego za niewinnego — tak, czy nie?

— Mój naręczony przysiągł mi wierność, a mężczyzna taki jak mój naręczony nie łami swych przysiąg.

— Jeżeli jednak tutaj, widzi pani w tym stosie aktów mam zaprotokołowane zeznania rozmaitych kobiet, że je uwiódł, okłamał, napadł i Bóg wie, co z niemi zrobił, — jest mi przykro, że muszę to pani powiedzieć — co pani na to powie?

— Że to nieprawda.

— To oświadczenie nie tłumaczy niczego.

— Wszystkie te kobiety są złe dlatego, że on sobie nic z nich nie robił. Wszystkie te kobiety kłamają. Tylko ja, ja jedna znam mego narzeczonego. On jest tak nieśmiały, że z trudem ośmiela się mnie pocałować. Czy teraz już mogę iść?

— Nie, do licha! Niech pani siada, niech pani natychmiast siada!

— Czego więc pan chce jeszcze odemnie?

(C. d. n.).

—o—

Hałas — a wydajność pracy.

W naukowo technicznym tygodniku „Die Umschau“ podaje inżynier Ebert interesujące spostrzeżenia, stwierdzające, że hałas wpływa ujemnie na wydajność pracy. Jeżeli hałas sploty w jeden rytm z pracą, to robotnicy nie odczuwają tego, jako czynnika, wywołującego zmęczenie. Natomiast hałas nieskoordynowany, nie ujęte w takt przeszkadzają niepomniernie w pracy. Tak np. w pewnym warsztacie, wykonującym precyzyjne prace mechaniczne, koło którego tuż w sąsiedniej ubikacji przeprowadzano roboty blacharskie, skonstruowano w aparatach, sporządzonych przez sześciu robotników, przeciętnie około 150 większych i mniejszych błędów — gdy jednak pracę ich przeniesiono do cichego lokalu, liczba niedokła-

ności spadła na 5.

Inny przykład: W wielkim hotelu zamówienia gości ogłaszano głośno w kuchni, co naturalnie powodowało wielki hałas. Wpływało to tak ujemnie na sprawność służby, że rozbijała bardzo wiele naczyń. Gdy wołanie zastąpiono sygnałami świetlnymi, strata w rozbitych naczyniach spadła o 75 procent.

Jako jeszcze inny przykład służyć mogą maszyniści w biurach, u których po usunięciu hałasu w otoczeniu wydajność pracy wzrosła do 80 proc.

Na podstawie przykładów, opartych na tych i innych próbach, stwierdza Ebert, że koszty, wywołane niepotrzebnościami a w zasadzie możliwymi do usunięcia hałasami są bardzo wysokie.

Co się stało w pewnym miasteczku.

Historja tragicomiczna. Rozegrała się ona w małym kraiku Mecklenburg, w małym miasteczku Wismar. Pewna obywatelka, potrzebująca użębienia, udała się do miejscowego dentysty, który zgodził się wstawić jej protezę całej szczęki, płatną na raty. Wszystkie było w porządku: kobieta otrzymała wspaniałe zęby, dentysta kilka początkowych rat.

Wtem nastąpił kryzys gospodarczy. Była pacjentka przestała płacić raty; dentysta zgrzytał z wściekłości swymi prawdziwymi zębami, ona ukazywała w uśmiechu swe zęby sztuczne.

Wreszcie on wpadł na pomysł: napisał do pacjentki bardzo serdeczny list, w którym prosił ją o przybycie, gdyż chciałby jeszcze coś poprawić w jej użębieniu.

Przyszła, siadła na fotelu, otworzyła usta. Wtedy dentysta sięgnął obiema rękami do nich... by wyrwać i zabrać użębienie. Ale widocznie poprzednia jego robota była dobra, proteza trzymała się silnie. Zrobiła się awantura: wierzyciel ciągnął zęby, przyniatał, dusił pacjentkę, ona krzyczała przeraźliwie, wołając o pomoc.

Zbiegli się sąsiedzi, wyzwolili biedaczkę z opresji, ratując ją i jej użębienie. Sprawa poszła przed sąd, który bezwzględniego wierzyciela skazał na 3 miesiące więzienia za uszkodzenie ciała.

I co było najokropniejsze: podczas odczytywania wyroku była pacjentka uśmiechała się radośnie, ukazując sztuczne zęby, dzieło skazanego.

Rozmaitości.

ZBIEDZY Z WYSPI DJABELSKIEJ Najwyższy sąd angielski zwolnił w tych dniach z więzienia i odmówił wydania Francji trzech francuskich więźniów, którzy uciekli z Wyspy Djabelskiej na angielskie terytorium Trynidadu. Więźniowie wykonali próbę ucieczki w małym czółnie wraz z innymi towarzyszami niedoli. Kilku z pośród nich utonęło podczas ucieczki, gdy czółno się wywróciło. Władze angielskie trzymały zbiegów dotychczas w więzieniu w Trinidad.

MUZEUM UPIORA Z DUESSELDORFU. W muzeum kryminalnym w Düsseldorfie będzie utworzony specjalny oddział, poświęcony morderstwom i innym przestępstwom Piotra Kürtena. Dzięki specjalnej metodzie technicznej stworzono trwałe odlewy, wskazujące rodzaj ran, zadawanych przez Kürtena. Resztki ubrań i strzępki materiałów z cięciami i dziurami ilustrują działania morderczej broni w poszczególnych wypadkach. Listy mordercy z związku z systematyczną ekspertyzą grafologiczną będą w tym oddziale wystawione w oryginalnej. Plan Düsseldorfu z chorągiewkami wskazuje miejsca przestępstw i związek między niemi. Odlewy gipsowe śladów obuwia mordercy i ofiar oraz wielka ilość fotografii uzupełnia straszną kronikę, która służyć ma dla studentów, przeprowadzanych przez urzędników policji kryminalnej, prawników i psychologów.

AMERYKANIE W MOSKWIE. W dniu 26 z. m. przeszło 700 turystów amerykańskich przybyło do Moskwy. Z pomiędzy nich przeszło 300 przybyło już dnia 25 lipca, jadąc z Leningradu, dokąd przybyli parowcem amerykańskim, „Carruthia“. Około 150 wylądowało w Petersburgu dnia poprzedniego, przybywszy na parowcu „Reliance“. Wszystkie samochody w całej Moskwie zatrzymano, na wyłączny użytek gości amerykańskich. Równocześnie zatrzymano dla nich wszystkie pokoje w pierwszorzędnym hotelach.

ARMJA MYSZY. Prasa sowiecka podaje: Niedawno kilku myśliwych udało się na polowanie w góry Hingau w Syberji Południowej. W okolicach miasta Orszan natknęli się na olbrzymią, bo zajmującą 150 km. przestrzeni armię myszy. Myszy te, wielkości jednego ciała, pozbawione ogonów, poruszają się z szybkością jednego klm. na godzinę i pożerają wszystko, co po drodze znajdują. Myśliwi na ten widok musieli czepręcej uciekać. Polowania musiano zaniechać, a zamiast te-

go wezwano kilka samolotów zaopatrzonych w pociski gazów trujących, oraz dwa oddziały chemiczne armii czerwonej.

DZIECKO POWIESIŁO SIĘ NA KRZESLE. W pewnym miasteczku w Anglii zdarzył się straszny wypadek, spowodowany nieoglednością rodziców, którzy wychodząc w gościnę, zostawili krzeselkami łóżeczko, w którym spał 5-miesięczny synek. — Dziecko najprawdopodobniej wkrótce po wyjściu rodziców obudziło się, siadło na poduszkach i usiłując wypełznąć z łóżeczka wsunęło główkę między drążki poręczy krzesła, a po chwili pchając krzesło przed siebie, wygramoliło się z posłania. Gdy miało wypadać, zważając się ku dołowi pręty krzesła uwięziły główkę dziecka, które w ten sposób udusiło się, zwisając nad podłogą. Po kilku godzinach, rodzice wróciwszy do domu, zastali w domu okropną rzeczywistość.

PRACA PSZCZOŁ. Obliczono, że jedna pszczoła przynosi naraz do ula od 0.056 do 0.071 grama miodu i to w okresie doobrego pożytku. — W ten sposób pszczoła, ażeby przynieść 1 kg. miodu musi oblecieć za każdym lotem 70 kwiatów i dokonać 20.000 lotów. Przeprowadzając odpowiednie działania arytmetyczne okazało się, że pszczoły mogą zebrać z 1 ha hreczek około 38 kg. miodu.

Przypuszczalnie wszystkie rośliny uprawiane w Polsce w polu mogą dać 1.444 wagonów miodu, sady, parki i ogrody 720 wagonów, łąki i pastwiska 90 wagonów, wreszcie lasy 100 wagonów.

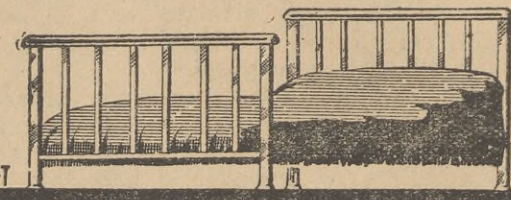
Inniemi słowy polskie pszczoły mają materiał na wyprodukowanie 2.350 wagonów miodu.

Każdy ul spożytkowuje dla siebie przeciętnie około 40 kg. miodu rocznie, a ma do oddania około 7 kg., czyli bez żadnych starań z naszej strony, może znaleźć zajęcie w Polsce pół miliona uli.

Ochrona młodocian. robotników w Czechosłowacji.

PRAGA. Czechosłowackie ministerstwo opieki społecznej utworzyło w siedzibach Izby handlowych i przemysłowych specjalne kolegia dla ochrony robotników młodocianych. Ich zadaniem jest dbać o to, aby młodociani robotnicy żyli w znośnych warunkach życiowych jak co do pracy, tak i zarobków. Chodzi o to aby robotnicy młodociani mieli możliwość rozwijać się pod względem fizycznym i duchowym. Według opinii tych kolegów, regulowane będą przepisy ministerstwa opieki społecznej.

OGŁOSZENIA



ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNIONY
NA P.W.K. W POZNANIU
WIELKIM SREBRNYM

WYTWÓRNA MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYNSKI Lwów PL. BERNARDYNSKI 15

TELEF. 47-92



536

I ZAK LANDAU

LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81.

294

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych



MASZYNY
do szycia
Kayser-Singer

po najniższych cenach
na dogodne spłaty 348

Juljan Łomaga

Lwów, Wałowa 11. — Tel. 28-70.

CZYTAJ!!!

Koszule męskie zefirowe	Zł. 6.50
Koszule męskie popel.	9.50
Koszule męskie sportowe	7.50
Kalesony długie i krótkie	3.95
Kapelusze męskie Zi. 6—, 8—, 10—	do 25—
Pończochy jedwabne	od 2.50
Skarpetki męskie nician.	od —.75
Torebki dams. skór. modne	od 6—
Parasole męskie i damskie	z własnej pracowni od 7—

tylko w DOMU TOWAROWYM

„BERGERA“

Lwów, pl. TRYBUNALSKI 1

Pomykało Wincenty, Tworzyjański Józef

Lwów, ul. Mączna — Telef. 13-00

Dostawa i dowóz piasku
i kamieni. 559

Specjalista chorób kobiecych
operator i akuszer

Dr. JAN KILAR

ordynuje przez cały dzień 557

Lwów, ul. Leona Sapiehy 89

Telefon Nr. 51-62.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i
kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 31-30.

Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaży
elektr. epilacja i t. p.

PIASKOWNIA

na Cetnerówce 442

Dowóz i wywóz piasku telefon 91-51

Antoni Fr. Janicki

Konces. Zakład Instalacyjny

projektuje i wykonuje 376

OGRZEWANIA CENTRALNE

WODOCIĄGI-GAZOCIĄGI

Wszelkie urządzenia sanitarne. — Rekonstrukcje

urządzeń wodociągowych i ogrzewań centralnych.

Lwów, ul. Gródecka 29. Telefon Nr. 73-82.

JUŻ

został otwarty NAJWIEKSZY SKŁAD porcelany, szkła, fajansu,
kryształów, lamp elektr. i naftowych, oraz wszelkich przyborów
kuchennych pod firmą 467

„RAJ ŚWIATŁA“ LEGJONÓW 41. dawniej Messer i Hamm

Pijcie lemoniadek i wodę sodową
tylko tam gdzie dostarcza fabryka

„ZDROWIA“

wyroby „Zdrowia“ są najlepsze. 307



Pot i niemiły
zapach usuwa

„POTOL“

z siłkiem GASECKIEGO

— Żądajcie tylko z Kogutkiem. —

Sprzedają apteki. 239

BANDAŻYŚCI

WYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta-ortope-
dysta Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki
tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaża
przepuklinowe, pasy brzuszne, sztuczne nogi,
ręce i aparaty ortopedyczne. 383

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZYJNA SPRZEDAŻ POSEZONOWA mater-
jałów letnich o 40 proc. taniej. Oksfordy na
bieliznę 0.75. Piótno angielskie 0.95, Muśliny
i Kretony 0.95, Flanely i Barchany 0.95.
Woaliny szer. 80 cm. 1.10, Jedwabie do pra-
nia 1.30, Muśliny prima 1.10, Twedy do pra-
nia 1.20, Woale wełniane 1.50, Jedwabie na
bieliznę 1.90, Chantung 3—, Markizeta szwal-
carska 3— Zamówienia z prawną wysyłamy
odrobną pocztą. HALICKI MAGAZYN NO-
WOSCI. Lwów, Halicka 15.

WYTWÓRNA FIRANEK, kap. oraz najnowszych
robót filetowych R. HAFKA, ul. Kopernika
17-1, p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby naj-
taniej (bo na piętrze) i na najdogodniejszych
warunkach. — UWAGA. Ogłanianie wzorów
nie obowiązuje do kupna. 364

MEBLE I SPRZĘT

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz
się, że takowe otrzymasz najtaniej u HE-
SZELESZA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul.
Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty
długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE
wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyj-
nych i ściśle gotówkowych. 183

MEBLE tapicerowane, Otomany Kanapki i Fo-
teje. Materace wiosienne i z trawy morskiej
Łóżka skrzynkowe i polowe. Garnitury sa-
lonowe oraz tapczany poleca najtaniej za go-
tówkę i na dogodnych warunkach Halicki
magazyn mebli: STEIL i SKA. Lwów. Kazimierzów-
ska 28, telef. 64—13. 574

TEKSTYLJA I GALANTERJA

NA WYJAZD sprzedajemy po specjalnie zniż-
nych cenach: batysty, perkalę, muśliny, kre-
pemy, jedwabie do prania, markizety szwajc.
i t. p. materiałów. Wielki wybór płaszczy
kapciowych po niebywale niskich cenach.
Prosimy zapamiętać firmę „HALICKI MAGA-
ZYN NOWOSCI“, Halicka 15, Tel. 85-59. 424

Nie będzie żadnych pożyczek budowlanych.

Nawet dla tych domów, które są na ukończeniu w Warszawie.

Min. Skarbu załatwiło odmownie prośbę Komitetu Rozbudowy m. st. Warszawy, dotyczącą rozdziału pożyczek budowlanych dla właścicieli tych, budujących się domów, które są bardzo zaawansowane w budowie i wymagają tylko ostatecznego wykończenia.

Potrzebne na ten cel fundusze w kwocie 5.000.000 zł. zaofiarowała warszawska Miejska Kasa Oszczędności, żądając od pożyczek 11 proc. w stosunku rocznym. Ponieważ takie oprocentowanie było za wysokie dla budownictwa mieszkaniowego, które ponosić może ciężary procentowe najwyższej w wysokości 8 proc., przeto Komitet Rozbudowy, przedstawiając listę kandydatów na pożyczki, zwrócił się do Min. Skarbu z prośbą o wyrażenie zgody na pokrywanie owej 3 proc. różnicy w oprocentowaniu, co wymagałoby rocznej dotacji ze Skarbu Państwa w kwocie zaledwie 150.000 złotych.

To i owo.

Przed kilku dniami b. premier plk. Sławek, wrócił z wypraw w Juan les Pins we Francji i onegdaj zjawił się na obradach klubu posłów BB., którego jest prezesem. Jak czytamy w sanacyjnym „Ekspressie” warszawskim, były premier Sławek, zagajając posiedzenie podkreślił, że „jakkolwiek rząd zmuszony jest do przedsięwzięcia częstokroć bardzo niepopularnych środków zaradczych to jednak działacze BBWR. na czele z klubem parlamentarnym przyczyniają się do przetrwania ciężkiego okresu.”

Jak to dobrze, że pewne oświadczenia pewnych ludzi dostają się do wiadomości publicznej. Szeroki ogół żył dotychczas w mylnym przekonaniu, że właściwie „sanacja” stanowi zapórę i przeszkodę w rozwoju i uporządkowaniu stosunków gospodarczych no i wszystkich w Polsce — tymczasem jedno oświadczenie b. premiera przetrąca to błędne mniemanie o ogółu obywateli o sanacji. Właśnie ona, sanacja wyprowadzi kraj z obecnego zamętu.

Hm. Na te smutne czasy dobry i ten żart.

Pisma donoszą o niezwykłym pomysle inżyniera warszawskiego, który chciał obronić się przed wierzytelnościami. Inżynier M. G. ma duże zobowiązania a mało pieniędzy. Przychodził wierzytelności a inżynier pokazywał im puste kieszenie:

— Skąd płacić, kiedy niema grosza? — odpowiadał na zadania wierzytelności.

Ale wierzytelności, jak wierzytelności, nie mają litości. Groziły mu egzekucjami i tym podobnymi niemilomilami hitoriasami.

Chciał się przynajmniej na jakiś czas zabezpieczyć przed temi wizytami, inżynier nalepił na drzwiach wejściowych do swego mieszkania różową kartkę, a na której czarnym złowieszącym drukiem umieszczony był napis: „Choroba zakaźna — wstęp wzbroniony!”

Pisma twierdzą, że inżynier odetchnie przynajmniej na jakiś czas. A ja nie podzielać ich optymizmu. Wierzytelności są nieublagani. A egzekutorzy! Tym nawet nie wolno, choćby chcieli uwzględnić ostrzeżenia, że choroba zakaźna pakuje panuje w domu. Inaczej nie ścigaliby przecież pierzyn z dogorywających dzieci — za podatki.

Magistrat warszawski otrzymał zarządzenie ministerstwa spraw wewn., aby w szpitalach i innych instytucjach miejskich używał białizny jłnanej a nie bawelnicznej.

Ministerstwo stwierdza, że jłnana białizna jest znacznie higieniczniejsza i trwalsza niż bawelniczna, a ponadto, że bawelna spowodowana z zagranicy, obciąża bilans handlowy, podczas gdy len jest artykułem krajowym itd.

Wszystko to prawda, tylko niewiadomo, czy ministerstwo spraw wewn. jest wiadome, że płótno jłnane jest o 100 proc., a cienkie nawet o 200 procent droższe, niż bawelniczne?

Dłaczego? To już jest tajemnicą różnych zakładów w rodzaju Żyrardowa, Manufaktury widzewskiej, czy innych. Chłopi uprawiają len sprzedają go za byle co a płótno jłnane jest droższe, niż wyrabiane z surowca zagranicznego.

Tak to pańskie oko czuwa nad tem, aby wszędzie był ład i porządek...

„Sanator” w Kasie.

„Gazeta Warszawska” donosi: Przy rewizji Pow. Kasy Komunalnej w Kostopolu przez specjalną komisję, ujawniono brak gotówki na sumę około dwudziestu kilku tysięcy złotych, zamiast której są weksle i prywatne pokwitowania dyrektora Kasy, p. Topór-Zabieli. Krążą pogłoski, że przy poprzednich rewizjach o terminach których dyrektorowi Zabielle udawało się zawczasu otrzymywać informacje, pokrywał on brak gotówki pożyczkami u kupców miejscowych, zaciąganiem na czas lustracji Kasy.

Dodajmy, że p. Zabielle, sekretarz Sejmiku i dyrektor Kasy, odegrał czynną rolę w organizacji BB przy ostatnich wyborach.

Min. Skarbu odmówiło udzielania powyższych dotacji. A więc dla 150.000 zł. rocznie — kilkaset domów murowanych nie będzie w roku bież. wykończonych. Dotkliwie odczuja to ci, którzy potrzebują mieszkań, a jeszcze dotkliwiej — właściciele budujących się domów, którzy licząc na pożyczkę zaangażowali się w budowę, wydając wszystkie posiadane kapitały, a teraz domów wykończyć nie będą mogli, ponosząc wielkie straty.

Fragment z pogrzebu tow. Mikołaja Hankiewicza.



Muzyka M. K. E. w pochodzie.

Śmiertelne zatrucie grzybami całej rodziny.

POZNAŃ, 4. 8. (PAT). Wskutek zatrucia grzybami zmarła w szpitalu rodzina niejakiego Roszaka z Gniezna, a mianowicie Bronisław lat 50, jego bratanica lat 19 i syn Władysław lat 9. Chorzy są: żona Roszaka, Marja, syn Stanisław lat 22,

córka lat 13, a pozatem 20 letnia Władysława Siemączkowska z Gniezna, która przybyła do Roszaków w odwiedziny. — Stan wszystkich chorych jest beznadziejny.

Włamanie do Urzędu pocztowego w Warszawie.

WARSZAWA, 4. sierpnia. (tel. wł.) Onegdaj nocy dokonano śmiałego włamania do gmachu urzędu pocztowego I. mieszczącego się przy pl. Napoleona. Wedle prowizorycznych obliczeń skradziono wielką ilość znaczków pocztowych na łączną sumę ponad 800 000 zł.

Według dochodzeń włamywacze weszli od małego podwórka, otworzyli drzwi, podobnym kluczem a następnie w drzwiach magazynu wycięli otwór i tą drogą dostali się do wnętrza.

Zdziwienie wywołuje fakt, że złodzieje mogli dostać się do gmachu, który przez dzień i

noc pilnowany jest przez kilku wartowników uzbrojonych w karabiny.

I DEFRAUDACJA

WARSZAWA, 4. sierpnia. (tel. wł.) Równocześnie z wykryciem olbrzymiej kradzieży znaczków pocztowych w gmachu poczty na pl. Napoleona, ujawniono defraudację w urzędzie pocztowym Warszawa „19”.

Sprawca kradzieży około 3000 zł. z kasy wymienionego oddziału pocztowego okazał się 25-letni Karol Mazur, pełniący obowiązki kierownika biura.

Kiepski sezon w Zakopanem.

Z Zakopanego donoszą do jednego z pism warszawskich:

Zła konjunktura odbić się musiała w pierwszym rzędzie na tem wszystkim, co uchodzi za luksus. Inteligencja polska, zwłaszcza warstwy urzędnicze, użnać musiała wypoczynek w uzdrowisku za luksus. Odczuwa to dotkliwie Zakopane.

Daremnie w obecnym sezonie, wstępując do Trzaski, Karpowicza, do Morskiego Oka, szukać będziecie starych znajomych. Niema ich. Nie stać ich na... Zakopane.

Są tu pensjonaty, które, byle nie stać pusto, oferują całodzienną pensję za 6 złotych. Mimo to pusto. Onegdaj na jednym z pięter pierwszorzędnego hotelu zajęty był jeden pokój. Pusto nawet w sanatoriach „Czerwonego Krzyża”, pocztowców (dawniej Sanato), nauczycielskim (ogniskowców).

Restauratorzy i kupcy skarżą się na zupełny zastój i zapowiadają też liczne bankructwa. Stara „Stamara” wystawiona na licytację...

Inżynierowie w Rosji sowieckiej.

MOSKWA, 4. 8. (PAT). Centralny komitet wykonawczy i Rada komisarzy ludowych Z. S. R. R. ogłosiła postanowienia, dotyczące poprawy warunków życia inżynierów i techników, którzy odtąd pod każdym względem znajdować się będą w tych samych warunkach, co i robotnicy zatrudnieni w przemyśle. Dzieci inżynierów i techników dopuszczone będą nadto do równych praw w uzyskiwaniu miejsc w sanatoriach, w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, w kwestii mieszkań i zaopatrzenia w środki żywności i manufaktury.

Przed uwolnieniem pos. Palijewa.

LWÓW, 4. sierpnia. Po zwolnieniu za kaucją posła K. Lewickiego i dra Makaruszki, sekretarza gener. „Unda”, pozostaje jeszcze w więzieniu poseł red. Palijew. Jak się dowiadujemy również poseł Palijew opuszcza w najbliższych już dniach cele, albowiem co do jego osoby, zapasę ma decyzją zwolnienia na podstawie kaucji.

„Mamo, co zrobił Franek”.

Śmiertelny strzał do żony i dwie kule w swoje serce.

Okolice ulicy Króla Leszczyńskiego Rycerskiej i Wandy zaalarmowano wczoraj trzema po sobie następującymi strzałami rewolwerowymi. Była godzina parę minut przed 10-tą wieczorem, i mimo że o tej porze okolice tę szła pustka, natychmiast zaroilo się od tłumów ciekawych. Na miejsce wypadku pospieszył również nasz sprawozdawca i nim zdążyło przybyć Pogotowie ratunkowe, udało mu się zebrać garść szczegółów dotyczących tego wypadku. Otóż okazało się, że strzały były spowodowane sprzeczką, małżeństwa Kowalskich.

Jak opowiadają naoczni świadkowie, sprawa miała przebieg następujący. Przy zbiegu ulic, Rycerskiej i Wandy, w mdłym blasku światła gazowej latarni stali kobieta i mężczyzna, wiedząc rozmowę. Rozmowa prowadzona była dość żywo, od czasu do czasu przerywana głośnym wykrzykiem „musisz”, „bo ja chcę” lub „ani mi się śni”.

Jak już wyżej wspomniałem, rozmawiającymi osobami byli Franciszek Kowalski, 32-letni robotnik i 24-letnia jego żona Emilia.

NA OBCZYNNĘ ZA CHLEBEM.

Gdy przed sześciu laty młodzi Kowalscy pobierali się, zdawało się im, że życie ułoży się jakoś. Smutna rzeczywistość wykazała jednak że jest inaczej. Pewnego dnia Kowalski pozbawiony pracy, zmuszony jest szukać znośniejszych warunków pracy zagranicą. Trapił go jednak tęsknota i wraca, wraca by znowu „tęczyć się bez pracy i patrzeć na niedostatek żony i 5-letniego dziecka i by wreszcie jeszcze raz jechać na obczyznę.

Dziwna jest ludzka natura. W pogoni za kawałkiem chleba wyjeżdża się daleko, by potem trawić w sobie tęsknotę za bliskimi i znosić codziennie ból rozłąki. Tak było i z Kowalskim. Trawiony tęsknotą za krajem i za żoną wraca w czerwcu br. do Lwowa i stara się by żona jego zgodziła się z nim wyjechać do Francji.

Ponieważ Kowalski był dość lekkomyślnym człowiekiem, nie mogła bez wahań Emilia na tę propozycję się zgodzić. Na tem też dochodziło codziennie do sprzeczki i na tem też doszło wczoraj do tragedji.

„MASZ KOCHANKA”!

Po wyjeździe Kowalskiego do Francji, żona jego Emilia, pozbawiona środków do życia, zamieszkała u swych rodziców przy ul. Rycerskiej 25 Kowalski po powrocie do Lwowa przebywał u swych rodziców, zam. Leszczyńskiego 15.

Gdy więc małżeństwo spotkało się wczoraj rozmowa zeszła na tory ewentualnego ich wyjazdu do Francji. Kowalski gorąco namawiał do tego Emilię a gdy spotkał się, z kategorię odmową, rzucił jej słowa „Masz kochanka” i dlatego nie chcesz wyjechać”, następnie wystrzelił.

„MAMO, CO ZROBIŁ FRANEK”!

Emilia trafiona z bezpośredniej odległości w brzuch, zachwiała się, lecz ostatnim wysiłkiem woli, zaczęła biec w kierunku domu swych rodziców. Nim zdolała przebiec kilka kroków zachwiała się i z krzykiem „Mamo, co zrobił Franek” runęła na jezdnię. Usłyszawszy okrzyk Kowalski skierował browning ku sobie i strzeliwszy dwa razy zranił się b. ciężko w okolice serca.

Pogotowie ratunkowe odwoziło ofiary krwawego dramatu do szpitala. Stan ich jak dziś dowiadujemy się, jest b. ciężki, ale nie zatrważający.

„Państwo wyjdzie zwycięsko z opresji”

powiedział „przewidując” na bardzo nie-licznym z powodu wakacji zebraniu posłów i senatorów z BB prezes pułk. Sławek. Wprawdzie przepowiednie dzisiejszych mężów stanu nie zwykły się spełniać, tym razem wierzymy, że mimo „przognatającej większości” sanacyjnej w Sejmie i mimo wszystko inne Polska wyjdzie zwycięsko z dzisiejszych opresji. Im prędzej ta „przognatająca większość” się skończy. A jakoś ma się ku końcowi.

Wtedy i „opresje” będą krótsze i rekonwalescencja łatwiejsza.

KONGRESY NAUKOWE.

WARSZAWA, 4. 8. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady międzynarodowego zjazdu anatomów. — Na kongres przybyło do tej pory około 100 uczestników z zagranicy i 17 państw i 40 uczestników z ośrodków uniwersyteckich w Polsce.

GENEWA, 4. 8. (PAT). Rozpoczął się tu międzynarodowy kongres wypadków pracy i chorób zawodowych. W kongresie bierze udział 500 lekarzy.

DEFICYT NIEMIEC.

BERLIN, 4. 8. (PAT). Wedle stanu z dnia 30 czerwca b. r. budżet zwyczajny Rzeszy wykazuje deficyt w ogólnej sumie 1200 milionów złotych, budżet nadzwyczajny zaś 274 miliony. Deficyt za sam miesiąc czerwiec w budżecie zwyczajnym wynosi 121 milionów, w budżecie nadzwyczajnym 6.7 milionów.

MILJONY FRANKÓW Z DYMEM.

TUNIS, 4. 8. (PAT). Ubiegłej nocy w magazynach centrum mobilizacji artylerji w Manoubie pod Tunisem wybuchł gwałtowny pożar. Szkody sięgają kilku milionów franków.

Kronika.

Lwów, 4 sierpnia 1931.

TEATRY MIEJSKIE nieczynne, począwszy od dnia dzisiejszego, Teatr rewjowy „Wesoly Wieczór“ wczoraj ukończył gościnę na naszej scenie. O terminie rozpoczęcia widowisk w Teatrach miejskich nastąpią w porze właściwej osobne zawiadomienia.

SAMOBÓJSTWO Wczoraj odebrała sobie życie przez powieszenie Maria Mazur. Powód posadzenie o kradzież.

BRAMKARZ Wskutek kopnięcia w skroń podczas gry w piłkę nożną, zmarł wczoraj 16-letni Kazimierz Tapczan (Potockiego).

ARESztOWANO sprawców napadu na listonosza pod Niskiem. Są to Jan Pyza z Jackowic i St. Łopaciński z Tyśnicy.

KRADZIEŻE Ub. nocy do trafiki Majera Pezesa (Gródecka 51), włamali się jacyś sprawcy skąd zabrali 500 sztuk papierosów i biżuterię Jakóbowi Pezelowi ze Skalata wyciągnięto z kieszeni portfel z 7,300 zł.

K. Dobruckiemu sędziemu Sądu Najwyższego skradziono zegarek złoty wart. 300 zł.

WYRWAL TOREBKĘ Franciszko Lemech. (Matejki 2), jakiś osobnik i zbiegł w nieznanym kierunku. W torbce były pieniądze i pługaczka. Ogólna wartość 150 zł.

ECHA KRADZIEŻY KOLEJOWEJ Przed kilkunastoma dniami donosiliśmy o kradzieży belki skórek z wagonu kolejowego idącego do Stanisławowa. Wczoraj udało się tutejszym organom śledczym ustalić, że kradzieży tej dopuścili się znani złodzieje Bobelak i Pańków. Skórki miał kupić znany paser Holzman. Skórki skonfiskowano, a za złodziejami wszczęto poszukiwania.

ZAMORDUJE CHIE woła stale pod adresem swej żony Olgi, p. Kuc Michał Tarnowskiego 72. Żona poskarżyła się na policję.

GROŹNY POŻAR Tubałny ryk syreny, auta straży pożarnej, zwiastował wczoraj spalęrowiczom ul. Akademickiej, że pali się. Natychmiast każdy, miast oglądać piękne twarze i stroje, pobiegł na miejsce wypadku. Okazało się, że w domu przy ul. Akademickiej 23, wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w magazynie firmy „Pezet“. Paliły się stare materiały, asmochodowe. Dzięki wczesnej interwencji straży, pożar zdołano w porę zlokalizować. Straty wynoszą około 600 zł.

ZADATKIEM NA PRZEBIECIE zdaniem Bachmana Franciszka jest pobicie kuliakiem po głowie, tak przynajmniej twierdzi p. Szamala Michał (Ryńska 34), który wczoraj uskarżał się na komisariacie.

„MARSZ, MARSZ DĄBROWSKI“ śpiewał sobie Dąbrowski Jan, w tem natknął się na mieszkanie Prochyli Zygmunta. Nim ten zdążył przeszkodzić, z szyb nie pozostało nawet śladu. O wszystkim zawiadomiono policję, ale kto wynagrodzi szkodę?

CO KOGUTOWI PO PSIE, pomyślał Pycalowiec Piotr (Wółka) i zabrał Azorka do swojej osiedli. Nie przewidział, że p. Kogutowa Teodora (Rynek 18), oskarży go o kradzież.

KULT DRAGA czy polana, znajduje uznanie w zastawianiu likwidacji sporów, u p. Kopaćca Łukasza Wczoraj p. Kopaćca, zmaglował gnaty, p. Gartenberga Feiwa, (Zółkiewska 48), w czasie powstałej sprzeczki, Polano któremu niewolano spory było takich rozmiarów, że można było nim i zabić. Dlatego p. Feiweł, choć żywy szuka sprawiedliwości w sądzie.

Ze sportu.

W niedzielnych zawodach sportowych o mistrzostwo kł. B. grały:

GRAFIKA — METAL (4—6).

Zawody towarzyskie:

JUTRZENKA — R. K. S. (2—4). Podczas tych zawodów zarządzono kilku minutową przerwę z powodu śmierci tow. Hankiewicza. Inne rozgrywki odwołano z powodu pogrzebu.

Najszcześliwsze miasto.

Miasto Chanuta w Stanach Zjednoczonych, już drugi rok prowadzi gospodarkę miejską bez uciekania się do ściągania podatków, które prosto zostały skasowane.

Wszelkie wydatki miejskie pokrywane są z dochodów prowadzonej przez miasto gazowni, elektrowni oraz wodociągów. W ten sposób miasto Chanuta, jest najszcześliwszym osiedlem ludzkim pod słońcem. Niezna bowiem co to nakaz podatkowy i egzekutor miejski.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Zbrukana lilia“ z Corinną Grifith.

CASINO: „Pieśń życia“.

CHIMERA: „Noc po zdradzie“.

COLOSSEUM: Richard Dix „Niebieski ptak“ oraz Pat i Patachon.

FATAMORGANA: Złotokopany.

GRAZYNA: Douglas Fairbanks „Żelazna maska“.

KOPERNIK: „Młode orły“ oraz Clara Boy.

„Poskromienie Flirciarki“.

LEW: „Plajta firmy Kohn“ 100 proc. komedia dźwiękowa.

LUNA: „Głos z za świata“ i „Bohaterowie ognia“.

MARYSIENKA: „Młode orły“ oraz Clara Boy.

„Poskromienie Flirciarki“.

OAZA: „Zapomnisz o mnie“ „Szalony księż“.

PAN: Greta Garbo: „Kochanka ojca“ i „Dzika orchidea“.

PALACE: „Noc przedślubna“ z uroczą Lois Moran.

PASAŻ: „Ludzie i bestie“.

PROMIEN: Nieczynny.

UCIECHA: „W dolinie trwogi“ i „Biały Orzeł“.

Red. odp.: Julian Rychlewski.

53 razy skonfiskowano „Dziennik Ludowy“.

Żadne z pism lwowskich nie uległo tylu konfiskatom. Jak powetować straty z tego powodu wynikłe? — W sposób bardzo prosty:

Niech każdy z nas pozyska przynajmniej jednego prenumeratora.

Synowie najpoważniejszych rodzin - włamywaczami!

WARSZAWA, 4. sierpnia. (tel. wł.) W ostatnich dniach policja kielecka zaskoczona została całym szeregiem włamań, których sprawcy mimo niezwłocznie podjętych dochodzeń nie zostali ujęci.

Na trop jednak włamywaczy wpadła policja po kradzieżach w gimnazjum im. Śniadeckich i w szkole handlowej.

W wyniku zarządzonej wywiadów i obserwacji, aresztowano 12- młodzińców, należących do bandy złodziejskiej, w której skład wchodził uczniowie klas: 6-tej i 7-mej, oraz kilku studentów.

W liczbie aresztowanych są synowie znanych rodzin kieleckich, jak: syn architekta,

miejskiego, dyrektora spółdzielni „Ogniwo“

właściciela największej drukarni i t. p.

Niemalą sensacją budzi fakt, zatrzymania

inżyniera fabryki amunicji „Granat“ Jerzego

Króla.

Czy i jaki miał on związek z wyprawami

bandy narazie niewiadomo.

Dotychczas stwierdzono, iż opisana wyżej

szejka dokonała 7-miu włamań do szkół i mie-

szkań prywatnych.

Za osiągnięte z kradzieży pieniądze, po zre-

alizowaniu łupu u paserów, członkowie tej wy-

jątkowej organizacji złodziejskiej urządzali wyu-

zdane orgie.

—o—

Na marginesie wypadku samochodowego w ul. Leona Sapiehy.

Manja rekordów oświadczyła światem. Każdy sportowiec marzy o pobiciu rekordu. Nawet tacy ludzie, których wygląd fizyczny przypomina jak nie powinien wyglądać sportowiec, śni o rekordzie. Z rekordomanją „tańca“ pływania (jak ryba) czy biegania (jak koń), idzie w parze pobicie rekordów szybkości. Cieszymy się, albo jest nam to doskonałe obojętne, jeśli rekordziści wyczyny te uskutecznią w miejscu ku temu odpowiednim, ale diabli nas biorą, gdy n. p. ktoś chce pobić rekord szybkości na ul. Sykstuskiej czy Sapiehy.

Żeby to pobili zawodowi kierowcy, z trudem ale przecież mogliby im to wybaczyć mając na względzie, że spieszy im się, aby zarobić. Ale jeśli robią to łalusi amatorzy, czy nie wiem dlaczego nazywani tak dżentelmeni, o prawie o całość swoich kończyn i życia podnosimy okrzyk „dość wybryków“.

Dziś o godzinie 7-mej rano byłem świadkiem następującego wypadku, który tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie zakończył się śmiercią.

Od strony dworca w zawrotnym pedzie jechało auto warszawskie R. 108. Przy kierownicy jechał pan ubrany według ostatniego krzyku sportowej mody, z otwartym tłumikiem, od czasu do czasu dając sygnały. Nagle z ul. Lwowskiej Dzieci wyjechał na rowerze, jak się okazało potem Jan Olszewski, z Stradca pow. gródeckiego. Nim miałem czas zorientować się auto wpadło z tyłu na jadącego, który siłą bezwładności wyskoczył z siodełka i uderzył głową o bruk. „Dżentelmen“ w aucie, nie zatrzymując się pomknął dalej, Olszewski doznał poranienia głowy i potłuczenia na całym ciele a rower tego przypomniał pokreślony preceł.

Z oburzeniem zgromadzona publiczność patrzyła na znikające w oddali auto; szczęściem zauważono tylko numer rekordzisty warszawskiego.

Że wypadek ten nie jest ośobno, wystarczy przypomnieć multum wypadków na szosach czy to stryjskiej czy gródeckiej.

Dziwnem, że po takim wypadku dżentelmen kierowca (zaraz poznać) umyka, choć ma straszne pretensje do owego „dżen“.

Pomyśli ktoś, że uprzedziłem się do „menów“, „dżen“ — wcale nie, stać tylko w obronie prawdziwych dżentelmenów, bo jak nazwać postępowanie człowieka, który (drugi wypadek) jadąc „jakby na wyścigach“ ul. Kopernika, dziś o 9 rano potrąca małego chłopczyka, idącego w towarzystwie matki, potem dodaje gazu i zmyka. Jak wobec tego nazwać szofera taksówki, który przejechałszy chłopca (w r. ub. mc. wrzesień) w ul. Sapiehy vis à vis Nr. 22, wyskoczył z auta, uniósł



— Proszę uważać... zrobimy tak, aby uratować tonącego: ja będę się trzymał drzewa... jeden z was ujmie moją rękę, następny jego rękę i tak utworzymy łańcuch, aż dostaniemy się do niego.

Wiadomości dla emigrantów.

250 OSÓB MOŻE WYEMIGROWAĆ DO ARGENTYNY Urząd Emigracyjny zezwolił na wyjazd do Argentyny w miesiącu sierpniu 250-ciu osobom bez wezwań.

Na podstawie tego zezwolenia ubiegać się mogą o wyjazd za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego samotni robotnicy rolni, przyczem w drodze wyjątku, Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego będą udzielały zezwoleń na bezpłatne paszporty emigracyjne i wiz małżeństwom bezdzietnym o ile żona jest zdolna do ciężkiej pracy fizycznej, względnie małżeństwom z dziećmi dorosłymi, jeśli każdy z członków rodziny z osobna zdolny jest do pracy i o ile ci mogą pracować w różnych hmięscach a nawet w różnych miejscowościach. Członkowie takich rodzin będą traktowani analogicznie do samotnych robotników rolnych.

Emigranci winni posiadać zł. 950 na opłacenie karty okrętowej i dol. am. 33 na wizę argentyńską.

TRANSPORTY EMIGRANTÓW DO FRANCJI I BELGII. Syndykat Emigracyjny organizuje specjalne transporty emigracyjne do Francji i Belgii które odchodzą z Poznania raz na tydzień w czwartki wieczorem.

Z transportów tych mogą korzystać emigranci:

1) wyjeżdżający na podstawie wezwań i-miennych przysłanych przez krewnych, znajomych lub pracodawców, jeśli nie mają wyznaczonego wyjazdu przez stację zbiorną w Mysłowicach.

2) reemigranci do Francji i Belgii, czyli t. zw. „urlopnicy“.

—o—

Dla wygody publiczności

specjalne biuro przyjmowania ogłoszeń do „Dziennika Ludowego“ mieści się od dziś przy ul. Szajnoch 2, parter, w Księgarni Ludowej.

Wszelkie transakcje kupna, sprzedaży najkorzystniej załatwiać za pośrednictwem ogłoszeń w „Dzienniku Ludowym“. — Poszukującym pracy i ofiarującym pracę zamieszczamy ogłoszenia bezpłatnie.

Program radiowy

SRODA, 5. sierpnia.

- 12.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.10. Komunikat meteorologiczny.
- 14.50. Komunikat gospodarczy.
- 15.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.25. „Przegląd górali — dyplomatów w Pa-ryżu“ — wygl. ks. dr. F. Machay.
- 15.45. Lwowski komunikat harcerski.
- 16.00. Program dla dzieci młodszych. Siuchowisko pt.: „Spotkanie w lesie“ p. I. Deh-niejówny, progr. dla dzieci starszych fejł. B. Lepeckiego: „Czego dowiedziałem się od Indian o strusiach“.
- 16.30. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.50. „Radio wśród nauczycieli“ wygl. red. J. Piotrowski.
- 17.10. „Świat zainteresowań i trosk współczesnego pokolenia“ wygłosi Ostrowski Wa-jewski.
- 17.25. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35. „Nasze królewskie ryby“ wygl. prof. R. Wacek. (Tr. na wszystkie stacje).
- 18.00. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. K. Wilkomirskiego. 1. Kejer- Bela: Uwertura „Hiszpańska zabawa“ 2. Milli-ker: Gawot 3. Lange: Pieśń kwiatów, 4. Linke: „Sylfidy“ 5. Armandola: Scena ba-jetowa, 6. Gillet: Wspomnienia z Hiszpanii 7. Borgunker: Perpetuum mobile, 8. Mi-cheli: Zabawa w żołnierzy, 9. Murzilli: Pie-chór na skrzydłach, 10. Porcey: Fantazja a-frykańska, 11. Riyelli: Zmiana straży amo-rów 12. Heykens: Taniec sylfów, 13. Lan-gay: Galop.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.20. Arje i pieśni w wyk. p. Sabiny Griffi-łowy. akomp. p. Tadeusz Seredyński.
- 19.40. Skrzynka pocztowa rolnicza, koresp. b. omówi p. J. Platek.
- 19.55. Komunikat meteorologiczny.
- 20.00. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.10. Komunikat sportowy.
- 20.15. Koncert solistów w wyk. p. Berty Graw-fort (sopr.) p. L. Budkiewicza (wionolec.) M. Salecki (tenor) i L. Urstein (akomp.) 1. Bolman: Wariacje na violonczelę odegra-ja p. Eudkiewicz i Urstein, 2. a) Verdi: „Caro nome“ b) Bellini „Qui da voce“ odp. p. Grawford, 3. a) Massenet: Arja z op. „Cyd“ b) Zelenki: Arja z op. „Ja-nek“ c) Donizetti Arja z op. „Napój mi-łosny“ odpiewa p. M. Salecki.
- 21.00. Kwadrans literacki. „Jak Piłsudski jechał“ oraz repert Teatrów lwowskich.
- 21.15. Dalszy ciąg koncertu z Warszawy 4. a) Jongon: Poemat op. 16, b) Cassado: La pen-dulo, c) Popper: Arlekin, — odegra p. Budkiewicz 5. a) Cadman: From the Land, b) Saint-Saens: Air du Rossignol, c) La For-gie: Little Star, d) Freire: Ay, Ay, ay, odp. p. Grawford, 6) a. Puccini: Arja z op. „To-sca“ b) Bizet: Arja z op. „Carmen“ c) Puc-cini: Arja z op. „Manon Lescaut“ odpiewa p. Salecki.
- 22.00. Fejł, red. J. Targa „Legjony w pieśni“
- 22.15. Dodatek do prasowego dziennika radio-wego.
- 22.20. Komunikaty z Warszawy.
- 22.25. Odczytanie programu na dzień nast.
- 22.35. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

—o—